№ 192. Kraków 25 Sierpnia — Sobota. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 sierpnia.

Zdawać sprawę codziennie w artykule wstępnym z ważniejszych chwil i zdarzeń politycznych, tam tylko należy koniecznie, gdzie pod wpływem téj chwili lub tego zdarzenia wyradzają się bezpośrednio opinie mogące podnieść głos wymowny a skuteczny. My zdala wielkich wypadków jakie wstrząsają światem, nie podzielamy dziś zapału a jutro znów zwątpienia, przyglądamy się temu co się dzieje więcéj z ciekawością niż zajęciem, a przeto więcéj dbamy o opisy niż o kałkuły. Uroczystości paryzkie ciekawsze dla nas niżeli noty dyplomatyczne, a że okrzyki powitania królowéj angielskiéj przygłuszyły huk dział pod Sebastopolem i Sweaborgiem, więc wnosim z tego, że wojna w Krymie i na Baltyku nie porywa Francuzów, a natomiast przymierze z Anglią jest w oczach ich ogromném zdarzeniem. *Constitutionnel* też powiada, że przymierze to jest czemś więcéj niż *wielką myślą*, bo jest *wielkim faktem*. Jeżeli fakt ten nie jest przypadkowym, tedy myśl która mu dała początek, sama tylko ma do wielkości prawo. *Constitutionnel* stawiając fakt po nad myśl, nie oddał hołdu polityce cesarskiéj jak zamierzał, wszelako pragnął on powiedzieć, że co Cesarz chciał, stało się. Rozumowanie to przeniesione na pole wojenne nieda się jeszcze udowodnić; słusznie więc mają w Paryżu, że wśród powszechnéj uciechy z odwiedzin królowéj angielskiéj zapominają o Krymie i Baltyku, czekając cierpliwie czy kiedy *wielki fakt* zdobycia Sebastopola i Kronstadtu nie udowodni, iż *myśl* która tę drogę do pokonania Rosyi obrała, była na prawdę *wielką*.

Korespondencya Czasu.

Z Bocheńskiego 21 sierpnia.

Akt religijny jak rzadki, tak nader przyjemny i rozczulający, na dniu 12 sierpnia b. r. w kościele Cerekiewskim został spełniony.

Jmć ksiądz Franciszek-Ksawery Mutlakowski, proboszcz Cerekiewski i Okulicki, urodzony w roku 1780 w Jajszowicach wsi cyrkułu Wadowskiego, syn Wojciecha Mutlakowskiego organisty i Elżbiety z Czaderskich, przeżywszy 50 lat swego kapłaństwa, przy mocnym jeszcze głosie i wszelkiéj przytomności celebrował sekundycye, które JW. Ksiądz Józef-Aloizy Pukalski, Biskup Tarnowski czcigodną obecnością Swoją raczył zaszczycić, i tkliwie przemówić do Jubilata i jego owieczek. Znajdował się także na tych sekundycyach W. Jmść Ksiądz Oficyał Tarnowski Slosarczyk, W. Jmć Ksiądz Krol Dr. teologii kanonik, który miał czułe i pobudzające do płaczu kazanie; był także przytomny téj uroczystości c. k. Komisarz cyrkułowy p. Kaszyna i znaczne grono wyższego i niższego duchowieństwa i obywatelstwa.

JW. Pasterz ze względu już to na wiek Jubilata, już to z powodu pięknie wymalowanego kościoła i zbogacenia apparatów kościelnych, raczył temuż nadać rokietę i mantollet z pierścieniem.

Wiedeń 22 sierpnia.

ꝏ Narady finansowe trwają ciągle. Wczorajsze posiedzenie ministrów zajęło przeszło trzy godzin. Bar. de Bruck jest za środkami energicznemi. Bar. de Kübeck popiera, jak mówią, jego zdanie. Szło dotąd o zgodzenie się na zasadę. Myśl spłacenia zupełnego banku i postawienia przez wewnętrzne reformy téj instytucyi w możebności działania silniéj na ożywienie kredytu publicznego, przemaga. Pójdzie za nią powiększenie liczby banków po prowincyach. Na spłacenie banku, powiadają że p. de Bruck proponuje wypuszczenie kopalń i dróg żelaznych we wszystkich prowincyach, kompaniom zagranicznym, i powiększenie częściowe podatku od dochodów. Chce również nadać nowy popęd przedsiębiorstwom przemysłowym i rolnictwu. Myśli szczerze o kolonizacyi w Węgrzech i o rozszerzeniu żeglugi tak parowéj jak zwyczajnéj na Dunaju. Zamierza jednem słowem, użyć wszystkich sposobów na pomnożenie dochodów zwyczajnych Państwa. Zmniejszenie rozchodów, o ile można, i o ile okoliczności pozwolą, jest drugą częścią jego planów. Jego oszczędność godzi szczególnie na wydatki nieprodukcyjne. W jego przekonaniu Austrya ma ogromne zasoby. Do rządu należy umieć je wydobyć i w ruch wprowadzić. Bar. de Bruck jest pod tym względem zwolennikiem przymierza z Francyą i z Anglią. Wyroby przemysłu austryackiego zwracają uwagę Europy na wystawie w Paryżu. Przewaga nad Niemcami już poniekąd widoczna. Rozszerzenie stopniowe zasad na których stoi traktat handlowy z *Zollvereinem* i połączenie się następnie zupełne z nim Austryi, da jeszcze obszerniejsze téj przewadze do ustalenia się pole. Polityka w téj mierze Austryi sięga daleko i ma gruntownie rozważone podstawy. Kwestya wschodnia jest tylko częścią téj polityki. Srodkiem jéj ciężkości są Niemcy.

Za zaprowadzeniem rad prowincyonalnych, ukończy się organizacya polityczna Państwa. Administracya wejdzie w przyszłym miesiącu w życie. Pozostanie urządzenie gmin, nad którem rząd już oddawna pracuje. Niemcy tu i owdzie wracają po za rok 1848. Austrya śmiało i stanowczo idzie naprzód. Czuje że do tego potrzeba jéj dobrych stósunków z Francyą i o nie się stara. Względem Rosyi położyła cztery punkta za granicę swojego postanowienia. O Anglię się nie boi, a ma przekonanie, że opozycya Prus ucichnie przed dobrze zrozumianemi wspólnemi interesami.

O wyjeździe NN. Państwa do Ischl zupełnie ucichło.

Berlin 21 sierpnia.

† Pełno wiadomości z teatru wojny, z morza Baltyckiego i z Krymu, pełno z Paryża o przyjeździe i pobycie Królowéj Wiktoryi. Wszystkie dzienniki niemi zapełnione, co czynią z tém większą drobiazgowością, im mniéj jest o czém pisać w téj chwili z Niemiec. Drobne wewnętrzne sprawy i spory, na których w Niemczech nie zbywa, przygłusza odgłos wielkich politycznych wypadków, które świat cały zajmują. Bundestag wypoczywa na feryach. Hanower gotuje się do nowego wyboru posłów, ile możności w duchu opozycyjnym przeciwko restauracyjnym planom rządu. Bawarya oczekuje otwarcia w dniu 1 p. m. nowego sejmu, powstałego także z nowych wyborów wedle nowego prawa wyborczego. Król sam ma tą razą sejm osobiście zagaić, a jeden z posłów, jak dzienniki donoszą, gotuje naprzód, za przykładem Izb wirtemberskich, wniosek o reformę Bundestagu, któraby w duchu jedności Niemiec przypuszczała naród niemiecki do reprezentacyi i udziału w obradach, publiczne prawa Związku i ogólne Niemiec interesa mających na celu. Ponieważ niedawno temu donoszono, że książka Gustawa Diezela, dowodząca potrzeby utworzenia w tych czasach narodowego stronnictwa w Niemczech, została w Bawaryi zakazaną, łatwo ztąd wnieść można, jakiego losu dozna w Izbach bawarskich pomieniony wniosek o reformę Bundestagu. W Badeńskiém konflikt rządu z kościołem katolickim przychodzi do stanowczego załatwienia. Konkordat około którego oddawna z wielką pilnością pracują, ma być bliskim wykończenia. Jednym z najważniejszych jego punktów jest rozwiązanie, *respective* przetworzenie Naczelnéj Rady kościelnéj dla spraw katolickich, która, jak wiadomo, była głównym czynnikiem w rzeczonym sporze, i przez arcybiskupa fryburskiego była ekskomunikowaną. Mówiąc o elektorstwie Hessen-Kasselskiém, powinniby sobie Niemcy pożyczyć od Polaków przysłowia o Ryczywole. Księżna meklembursko-schwerińska powiła syna. Dzienniki frankfurtskie zamieszczają okólnik, adresowany do wszystkich redakcyj większych dzienników niemieckich, w których wzywają też do obmyślenia i przedsięwzięcia wspólnych kroków przeciwko nadużyciom w przedrukowywaniu depesz telegraficznych, jakiego się dopuszczają małe dzienniki. Do okólnika tego dołączony jest projekt podania wystósowanego w téj sprawie do Bundestagu, a motywowanego względami prawa i interesami państwa. Dzienniki, które otrzymują oryginalne depesze, są okólnikiem rzeczonym wezwane, aby się do projektu podania mającego być przesłanym Bundestagowi przyłączyły. Trzeba wątpić, aby dzienniki frankfurtskie z wnioskiem swym przeszły. Depesza telegraficzna, zamieszczoną będąc w dzienniku, jest prostym tegoż artykułem, jak każda inna wiadomość, za którą dziennik płaci współpracownikowi lub korespondentowi. Dotąd jest w zwyczaju, że wielkie dzienniki tak dobrze jak małe wypisują się nawzajem jawnie, podając zkąd rzecz biorą, lub tajemnie, nie mówiąc zkąd ją wzięły, która to ostatnia manipulacya, zwłaszcza, jeżeli rzecz wydana zostanie za własną, jest poprostu kradzieżą. Przeciwko temu nadużyciu trudno jednak odwoływać się do przepisów prawa drukowego, bo gazeta polityczna codzienna, chwytająca wiadomości ze wszystkich stron, jest to jak mowa ustna, przechodząca od jednego do drugiego i dziesiątego, będąca własnością wszystkich i nikogo. Wzgląd tylko na osobistą godność dziennika niepozwala mu stroić się w obce pióra, ani przemilczeć, gdy co z obcego czerpie źródła. Jakże więc będzie można zabronić małemu dziennikowi przedrukowywać telegraficznéj depeszy, która zwykle brzmi równie dla wszystkich, gdy niepodobna dowieść mu zkąd ją wziął, a mógł ją wziąść ze źródła prywatnego, bez zaglądania do dziennika? Frankfurtskie dzienniki uniosły się zbytnią spekulacyą, niepomne, że nie one dziś właśnie najwcześniejsze depesze przynoszą. Otóż i wszystko co ważniejsze do doniesienia w téj chwili z Niemiec. Po licznych wodach niemieckich fabrykuje się mnóstwo plotek i rodzi się niemało skandalów, tu i owdzie nie jedna pęka fortuna—na rulecie i *trente et quarante*. To należy do cywilizacyi, a próbkę jéj przedstawia ciekawa broszura: „*Les mystères de Hombourg par M. T. Bardoux*“, w któréj bankierzy Blanc i Sp., utrzymujący grę w Homburgu, oskarżeni są publicznie i pozwani przed sąd o oszukaństwo, poświadczone zeznaniem wikomtów, baronów i samych dystyngwowanych ludzi wyższego towarzystwa. Jeżeli sądy nie wymierzą sprawiedliwości, rzecz ma pójść aż do Bundestagu. Biédny Bundestag!

Z powodu cholery panującéj w Prusiech, podróż Króla do Królewca nie przyjdzie do skutku. Uroczystość 600-letniéj rocznicy założenia tego miasta ma się odbyć bez żadnéj okazałości. Tu nic o cholerze nie słychać, policya nie zrobiła dotąd żadnego kroku ostrzegającego, zdarzają się jednak pojedyncze przypadki, które wydają za prostą biegunkę. Na nieszczęście pogoda nie poprawia się. Zeszła niedziela była dość piękna, za to w poniedziałek w ciągu dnia padało po dwakroć z gwałtownością chmury oberwanéj, i przez niektóre ulice woda strumieniem płynęła. Dziś znów trochę lepiéj. Ceny zboża coraz wyższe, bo skarga na zły sprzęt powszechna. Drożyzna w mieście powiększa się z każdym dniem.

W domu opery rozpoczęły się już przedstawienia baletowe i operowe, zawieszone podczas feryj; w teatrze dramatycznym rozpoczną się przedstawienia dopiéro w przyszłym miesiącu. W przyszłym miesiącu począwszy od 10go do 22go odbędzie się tu licytacya księgozbioru Szellinga, w którym znajdują się bardzo rzadkie dzieła.

Paryż 20 sierpnia.

Artystyczni Paryżanie żalili się wczoraj więcéj niżem się tego mógł spodziewać na chybienie efektu wjazdu Królowéj Wiktoryi, z przyczyny zmroku. Dumni zaś i patryotyczni Anglicy żalili się na brak okazałości wjazdu. Anglicy radzi byli, aby Królowa wjechała w karecie koronacyjnéj i sześciokonnéj, otoczona przez stugwardzistów i aby jéj Cesarz towarzyszył na koniu. Żale angielskie były niesłuszne: Królowa wjechała do Paryża takim samym powozem w jakim wjechał do Londynu Cesarz. Stu-gwardziści nie mogli jéj eskortować dopóki nie przybyła do cesarskiego domu. Formy przyjęcia Królowéj musiały być ułożone przez rządy obudwu narodów. Podrzędne szczegóły były zostawione saméj Francyi i w tych szczegółach Francya okazała się wspaniałą. Lud paryzki przyjął Królowę z gorącemi okrzykami od dworcu kolei strasburgskiéj do ulicy Chaussée d'Antin; daléj krzyki były mniejsze, ale to pochodziło stąd, że dalsza część miasta jest zamieszkaną przez bogatą ludność, która nie zadaje sobie pracy krzyczenia. Część prawdziwie ludowa, handlowa i finansowa Paryża, przyjęła Królowę z zapałem. Domy rojalistowskie nie mogły być tylko ciche i temu nie można było zaradzić. Brak wszelkich chorągwi w domu *Jockey-Club* stanął za dowód, że przyjazd Królowéj

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻYDZI KRAKOWSCY
ich miasto, bożnice, starożytności

znotował *J. Łepkowski*.

Rozczytawszy się w dziełach o rozproszeniu żydów traktujących [1]), prawie już wtedy spotykamy w kraju naszym ów lud ojczyzny pozbawiony; kiedy sami jako naród na widownią występować zaczynamy. Z Czech i Niemiec garną się do nas ci przychodnie, gościnne znalazłszy przyjęcie. Kiedy w Niemczech za Fryderyka I. (1146) mordują żydów, we Francyi (1181 r.) majątki im konfiskują, bez sądu zabijają i pod prawa niewolników poddają, — kiedy we wszystkich krajach Europy nie było okrucieństw, którychby się względem potomków Izraela niedopuszczono; to wtedy tylko Stolica apostolska prześladowania naganiała [2]), a Polska prawem i opieką osłoniła wygnańców. Już za Mieczysława starego około 1176 r. spotykamy ślady (Kadłubek), że władze brały u nas w opiekę żydów przed błachą nawet szkolnych żaków napaścią. Bolesław książę wielkopolskie (de data Kalisz 1264 r.) wydaje starozakonnym znany pełen swobód przywiléj, który Kazimierz W. potwierdza i do całéj Polski rozciąga. Toć samo imie tego ostatniego, przydomek dawany mu współcześnie (Asswerus), a może i łobzowska mogiła, mogą świadczyć o tolerancyi ówczesnéj.

W XIII. i XIV. stóleciu wyludniony kraj tatarską pożogą, gromadził na łono swoje wszelkich przybyszów i kolonistów; a więc i żyd rozpostarł się z handlem po całéj Polsce.

Mieszkiwali Izraelici wspólnie z chrześciany — ot' w XIII. już wieku w Krakowie około kościoła ś. Anny swoje domki mieli; a nawet spotykamy ślady, że w ulicy Gołębiéj (dawniéj Gancarskiéj) wtedy stała ich bożnica już starą *(alde synagoge)* zwana. Pod owe czasy był ich cmentarz na Kawiorach przy Łobzowie, gdzie dopiero w połowie XVI. stólecia włościanie siać i osiedlać się poczęli. Dzisiejsza przecznica Żydowska (do Szczepańskiego placu z ulicy ś. Jana wiodąca) zwała się w wieku XV. *Platea speculatorum v. Judeorum*. Także miało żydowstwo sklepy w rynku: w Krzysztoforach, pałacu Spiskim, w ulicach: Grodzkiéj, Brackiéj, Floryańskiéj, Sławkowskiéj, Żydowskiéj; wreszcie w gmachu Smatruża (dziś tam stanowisko fjakrów); nakoniec przed kościołem ś. Wojciecha i Szarą kamienicą, kędy dotąd tradycyonalnie wekslują [3]).

Gdzie dziś za *Podbrzeziem* nad samą starą Wisłą ku nowemu kirchofowi, jakby ruiny jakiego mieściska piętrzą się domki i przystawki; tam jeszcze w połowie XIV. wieku przy kościele ś. Wawrzyńca grupowały się chaty wsi Bawoł, wśród których panowały gmachy Kazimierzowskiéj Akademii. Ostatni Piast miejsca te na mieszkanie żydom przeznaczył; gdzie też po przeniesieniu przybytku nauk do Krakowa (1400 r.), całkiem się zagnieździli. Przecież jak widzieliśmy i w saméj mieście handel swój rozpościerali, własne nawet posiadając domy. Wtedy część Kazimierza, stanowiąca dziś główną ulicę od Stradomia do Podgórza, jeszcze chrześcianie zamieszkiwali, budując tu dla siebie wspaniałe świątynie; dzierżąc wreszcie prawo miecza w własnym magistracie.

R. 1403 część Krakowa koło kościoła ś. Anny, gdzie Izraelici mieszkali ze szczętem wygorzała; więc nowemu miastu żydowskiemu ludności przybyło. Wtedy też widzimy Kazimierz dobrze już uzbrojony, murem i przekopem Wisły naokoło otoczony. Jeźli ufać można wierności starego rysunku [4]), mury okólne zaległy między 30 basztami, a 6 mostów z bram wyprowadzało. Poddawszy się żydzi Szwedom (1655 r. 25 września) przez Kazimierz do miasta owemi bramami puścili nam wroga — to może jedyne o ich wojennéj przeszłości podanie.

Za Jana Olbrachta już wyłącznie na Kazimierzu żydom mieszkać kazano; przecież dopiero czasy Zygmunta III. ze sklepów w rynku i ulicach Krakowa ich wydaliły. Od XV. bowiem stólecia począwszy, oskarżano żydów o profanowanie świętości chrześciańskich; czego pamiątką kościół Bożego Ciała i tyle innych świątyń na miejscach znalezionych N. ŚŚ. Hostyj powstałych. Prawie przez cały XVII. wiek wytaczają przeciw żydom procesa o morderstwa dzieci katolików; a chłopstwo i studenci nawet o ukrzyżowanie Chrystusa oburzają się na tych potomków mieszkańców Jerozolimy. O drobnych owych względem żydów nadużyciach, o prawie zwyczajowém Kosabales; a zarazem o postanowieniu Zygmunta I. (z r. 1530) stanowiącém karę 10,000 grzywien i danie gardła, za wzniecenie rozruchu przeciw żydom; wiele ciekawych szczegółów podał P. J. Muczkowski [5]).

Były błache studenckie prześladowania w te czasy, ale nie tylko ich u nas prawo nieosłaniało jak gdzieindziéj; ale owszem surowo karało. Na zachodzie żydów prześladowano i ścigano, u nas tylko szacunku osobistego i godności im odmawiano — zresztą nawet bogacić się swobodnie mogli. Możemy tedy z chlubą powiedzieć porównywając się z innemi narodami, żeśmy oświatę okazywali tolerancyą; przymierzając jednak stosunek nasz z żydami do przepisów i treści Śtéj Wiary naszéj, przyznać sobie musimy: żeśmy tacy jako i drudzy. Żydzi względem nas byli i są niby moralną kałużą, w którą odpływa wszystko co u nas się zbrudzi. Toć tysiące było i jest takich spraw niecnych, do których tylko żydów na pomoc, powiernictwo i narzędzie używamy. Jaśniejsze tedy dla nich błędy nasze, niż one są w obec nas samych — nie tylko więc przez 9 wieków wyższością Wiary ś. niewpłynęliśmy na ich umoralnienie; ale owszem ten brodaty tłum grupujący się po miasteczkach i karczmach, jest żywym pomnikiem wskazującym nam przez stólecia: iż inni by-

[1]) W polskim języku poucza w téj sprawie gruntowna rozprawa T. Czackiego: *O Żydach* w III. tomie *Pomn. hist. i lit. pols. M. Wiszniewskiego* — nadto *Rys historyi ludu żydowskiego w Europie*, wyd. Krakow. 1834. Książek i broszur traktujących sprawę cywilizacyi i polityczne stanowisko Izraelitów, mamy bardzo wiele — do takich liczę i dzieło „*Les Israélites de Pologne*“ w r. 1846 w Paryżu przez L. Hollaenderskiego wydane. Powtórzona tu historyjka o Potockim *(Guéz Zé déck)*, może jest pierwszą edycyą dziś obiegającéj bajeczki o owym żydzie królu polskim!!

[2]) Surowo upominali panujących o ciemiężenie żydów: Papieże: Aleksander II., Innocenty III., Grzegórz IX., Innocenty IV. i inni.

[3]) Patrz podobne szczegóły rozproszone po pismach p. A. Grabowskiego, a mianowicie w jego *Starożyt. wiad.* (str. 293 i 294).

[4]) Rycina Krakowa w Kronice Hartmana Schedla wydanie z r. 1493.

[5]) *Mieszkania i postępowanie Uczniów krak.* (Kraków 1842 r. u J. Czecha).

był tryumfem politycznym dla Napoleona IIIgo i że rojaliści klubu byli z tego nie radzi. Napoleon III przyjął Królowę Wiktoryą nie jako *parvenu*, lecz jako monarcha. Artystyczność mogła na tém ucierpieć, ale zyskało na tem cesarstwo i Francya. Rzecz tę wyłuszczył dobrze p. de Céséna w dzisiejszym *Constitutionnelu* i że tak jest, pokazują to zwarzone figury rojalistów. Rojaliści szykanują Napoleona III w wojnie, w wystawie, w wjeździe Królowéj i szykanować go będą we wszystkiem, ale szykany ich uciszają się z kolei i uciszą się zupełnie przed rzeczywistością godną Francyi.

Ks. Hieronim pozostanie w Hawrze przez cały czas pobytu Królowéj Wiktoryi we Francyi. Brat więźnia wyspy św. Heleny niemógł postąpić inaczéj.

Wczoraj w niedzielę, pomimo jednogodzinnego deszczu, wiele ciekawych udało się do St. Cloud. Około godziny trzeciej Cesarstwo wyjechali z Królową w ośmiu pojazdach i obwieźli ją po lasku bulońskim. Tego razu eskortowali pojazdy stu-gwardziści. Z powrotem Cesarz przedstawił Królowéj Senat, Ciało prawodawcze, ministrów itd. Wieczorem artyści konserwatoryum muzycznego dali w St. Cloud koncert religijny. Królowa odbyła niedzielne modły z dwoma pastorami ambasady angielskiéj. Podróż morska i lądowa nie wiele ją znużyła; inaczéj miała się rzecz z Ks. Albertem, zawsze słabym na morzu. Hr. Walewska była przyjęta przez Królowę z prawdziwą radością.

Dziś rano, po zwiedzeniu wystawy sztuk pięknych i spożyciu *lunchu* w pałacu elizejskim, Królowa i cały jej orszak udał się wzdłuż ulicy Rivoli do pałacu sprawiedliwości i *la Sainte Chapelle.* Pałac sprawiedliwości był ozdobiony chorągwiami, dywanami, portierami itd. Na ulicach powiewały poczwórne chorągwie i tłoczyły się tysiące ludu. Orszak postępował w następującym porządku: 1° kuryer; 2° pięciu stu-gwardzistów w jednym rzędzie z dobytemi pałaszami; 3° pojazd w którém znajdowała się Królowa z córką, Ks. Albertem i Cesarzem (Ks. Albert siedział po prawéj stronie); 4° pojazd w którym siedział Ks. Walii, lord Clarendon itd.; 5° pluton stu-gwardzistów; potém sześć pojazdów z dworem angielskim. Królowa przypatrywała się uważnie wszystkiemu; twarz jéj nie była wcale czerwoną jak mówiono, a ruchy jej były powolne i poważne. Cały orszak był wspaniały, tylko stu gwardzistów swoim zwyczajem nie umieli siedzieć na koniach. Okrzyki ludu były ogromne. Wielu rojalistów i stronników rosyjskich musiało dostać apopleksyi.

Kiedy kończę ten list, lud czeka Królowę na bulwarach. Liczba jest tak wielka jak onegdaj. Mamy czas słoneczny i całkiem pogodny. Piękny to dzień dla Francyi i dla Europy.

Kraków 23 sierpnia. Od dnia 16 do 20 sierpnia 1855 r. włącznie, przybyło do wykazanych w ostatnim raporcie chorych na cholerę

w Krakowie osób	77
osób	116
Razem było chorych osób	193
Z tych wyzdrowiało	96
umarło	36

Od początku epidemiii do dnia 20 sierpnia 1855 włącznie zachorowało na cholerę osób

zachorowało na cholerę osób	3285
wyzdrowiało	2073
umarło	1151
w kuracyi pozostało	61

Z uwagi na tak pomyślny stan epidemii, c. k. komitet zdrowia, postanowił niektóre ambulatoria znieść i ograniczyć je nateraz do liczby czterech, o czem Magistrat od czasu do czasu publiczność miejscową zawiadomił. — Z c. k. Komitetu zdrowia.

J. C. K. Apost. Mość najwyższem postanowieniem swojem z d. 6 sierpnia r. b., raczył nakazać, że począwszy z dniem 1 sierpnia 1856 r. miary sypkie i ciekłe, miary długości tudzież wagi w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, W. Ks. Krakowskiem i Ks. Bukowińskiem zaprowadzone być mają na wzór niższo-austryackich; które jako jedynie prawne obowiązywać będą.

— J. C. K. Apost. Mość raczył dyplomem własnoręcznie podpisanym nadać Jordakiemu kaw. Wassilce dziedzicowi dóbr na Bukowinie i kawalerowi orderu korony żelaznéj 3éj klasy, stan barona cesarstwa austryackiego, z dodaniem przydomku „Serecki.“

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 20 sierpnia wydarzyło się 46 nowych wypadków słabości a 25 wypadków śmierci. W ogóle od powstania zarazy zasłabło 5332, a umarło 2636 osób.

Wiedeń 23 sierpnia. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza artykuł z *Gazetta di Verona*, którego treść następująca:

„Najprostszy fakt, najoczywistsze następstwo dzieła prowadzonego oddawna i z wytrwałością przez rząd austryacki, przedstawionem zostało przez dzienniki rewolucyjne, jako zdarzenie niespodziewane i nadzwyczajne. Od r. 1850 rząd austryacki nie przestał ani na chwilę pracować nad odbudowaniem wewnętrznego ładu wstrząśniętego przechodniemi rewolucyami. Wszystkie instytucye, które dawniéj już istniały postawiono w zgodzie z nowemi wymaganiami społecznemi; przywrócono te, które się okazały być stósownemi, zmieniono znów inne, które w źródle swojem mądre, zepsowały się w praktycznem wykonaniu lub nadużywanemi były, a wreszcie usunięto i zniesiono takie, które już przestały odpowiadać nowym potrzebom i zostawały w sprzeczności z objawioną niedawno drażliwością. Austrya nie przestała wszakże na wprowadzeniu dawnych żywiołów w porządek, przeobrażeniu ich i napojeniu nową siłą żywotną. Austrya przyjęła wszystko co świadczyło o prawdziwym postępie w nowoczesnem społeczeństwie i poddała je pod zgodne działanie rozumu i powagi szanujących nowe potrzeby.

„Najwyższe rozporządzenie powołujące do życia kongregacye centralne w królestwie Lombardzko-Weneckiem jest najświeższym objawem owego ducha reformy, jaki oddawna kieruje krokami rządu austryackiego, i dla tego nie mogliśmy w nich dostrzedz nic osobliwego i niezwykłego, jak to się wydawało pewnym zagranicznym dziennikom. Owe nieoględne nowinki, które na to tylko baczą co się u nas dzieje, aby to potem dowolnie powiększać lub zmniejszać, ośmielały się przypuszczać, że giętkość ich zdania zdoła wywrzeć wpływ na polityczny nasz żywot, i z powodu wzmiankowanego niedawno sankcyonowanego prawa podniosły niesłychany krzyk narzekania, aby zagłuszyć słyszących na półwyspie (włoskim), których oddawna znużyły i zmęczyły szalone głupstwa.

„Powiadały więc, że nadania JCKAp. Mości nie mają żadnéj donośności, wszelako twierdziły zaprzeczając im wszakże ważności, że nacisk okoliczności wymusił je na rządzie cesarskim, że nadano je z nieuniknionéj konieczności i zapobieżenia grożącemu wybuchowi nieukontentowania między ludem, tudzież ażeby niemi łudzić masy zwodniczym pozorem wolnych instytucyj.

„Byłoby zbytecznem chcieć dopiero przytaczać powody nieuczciwości stanowiącéj podstawę tych twierdzeń; zdrowy zmysł znacznéj większości mieszkańców dawno już twórców ich potępił; zawsze jednak warto przedstawić choćby tylko na to, aby powagę dawniejszych politycznych stosunków Europy przerwać wesołością — jak dalece pismaki te pozbawione są nie tylko wszelkiego uczucia wstydu, ale oraz zdrowego rozsądku. Mówili oni, że kongregacye centralne są tylko cieniem bez ciała, podstępem dla wprowadzenia w błąd. Jeżeli wszakże instytucya ta jest naprawdę niczem i bynajmniéj nie zmienia politycznego życia tych prowincyj, na cóż tyle ubolewania, na co tyle pisania, aby objaśnić fakt bez znaczenia, na cóż marę tę oblekać ciałem, którego nie warta?

„Wszelako dla tego tylko tyle narobiono krzyku i hałasu, iż uznano doskonale ważność pomienionego rozporządzenia, ponieważ widzą, jak w królestwie Lombardzko-Weneckiém coraz ściśléj zacieśnia się ów węzeł, który rządzących i rządzonych ze sobą splata, gdy tymczasem węzeł ten gdzieindziéj rozchwiewa się; ponieważ trzeba wreszcie samem sobie przyznać, iż rewolucya poniosła nową klęskę w opinii publicznéj, że czyny jéj w tych prowincyach wszelką straciły wartość.

„Na prawdę też królestwo Lombardzko-Weneckie zawdzięcza Austryi dobrodziejstwo zupełnego w tych czasach pokoju; a wieleż prowincyj innych państw chętnieby w podobnym pragnęły znajdować się stanie! Jakże chętnie zrzekłyby się wszelkiego zadosyć uczynienia jakie udzielać może sława nie zasłużona własnemi czynami, aby tylko nie widzieć jak szeregi własnego wojska przerzedzają się bez pożytku, a kasy własnego skarbu wypróżniają się!

„Szczęśliwe to położenie dozwoliło prócz tego jeszcze rozpuścić te wojska, które musiano pod broń powołać w obawie zamierzonéj wojny; mieszkańcy Lombardyi i Wenecyi mogli uściskać napowrót dzielnych swoich synów pod domową wracających strzechę; wypływające stąd zmniejszenie wydatków publicznych mogło ich przekonać, że owoce ich pracy nie będą obrócone w obronie interesów całkiem polityce ich obcych.

„Porównanie między zadowolenicm tych mieszkańców, a boleścią tamtych, którym codziennie korespondencye z obozu bolesne zadają rany, było jakoby trucizną dla owych publicystów, którzy stoją na żołdzie rewolucyi.

„Po redukcyi armii nastąpiło prawie natychmiast przywrócenie kongregacyj centralnych. W chwili kiedy Anglia wstrząsa się konwulsyjnie i nadaremnie upatruje miejsca, gdzieby miotany burzą okręt interesów narodowych bezpiecznie oprzeć na kotwicy; w chwili, kiedy rząd francuzki coraz większych domaga się od narodu ofiar, które lubo Francya ochoczo niesie, wszelako drży o jutro; w chwili trudnéj, a nawet niebezpiecznéj nie tylko dla pomyślności, lecz zarazem i bytu wszystkich państw w wojnę wmięszanych, a to bardziéj jeszcze dla małych niżeli dla wielkich, które mają na zawołanie znakomitsze stosunkowo środki i zasoby; w takiéj chwili Austrya przedstawia zaprawdę podziwienia godne widowisko — a wypowiadamy to otwarcie i wraz z nami wszyscy szczerze myślący i mówiący podobnyż sąd wydadzą. Umiarkowanie, a niewzruszenie rozszerza Austrya zakres swobód społecznych, których zbyteczną rozciągłość opłakują dziś inne państwa, przeszedłszy smutną szkołę nadużyć. Austrya nie myśli bynajmniéj o powiększeniu się na zewnątrz; nie pragnie wymuszonego wpływu, chce tylko na zewnątrz bronić bezpieczeństwa i godności swojéj, a całą baczność swoją zwraca jedynie ku poprawie wewnętrznego stanu ludów swoich. Ruchy jéj reformacyjne najmniejszego nie doznały wstrząśnienia; nie zrobiła ona ani jednego kroku wstecz, ale gorliwie posuwa dzieło odnowienia i ulepszenia państwa; w tem wszakże leży powód całéj wściekłości, całéj zazdrości i podejrzywania, które stronnictwom rewolucyjnym w oczach błyszczą.

„Królestwo Lombardzko-Weneckie przyjmuje nową koncesyę ze szczeremi oklaskami. Kongregacye centralne nie są bynajmniéj byle jaką instytucyą; wystarczają one, aby dozwolić ludowi, iżby stanowił o potrzebach narodowych i środkach do ich zaspokojenia; nie mają one wszelako nic wspólnego z instytucyami parlamentarnemi, a to właśnie główną jest ich zaletą. Monarsza jedność nie rozbita, anarchia nic przedsiębrać nie może, wolności gminne zabezpieczone.“

— J. C. K. Apost. Mość raczył udzielić księciu Arcybiskupowi wiedeńskiemu kaw. Otmarowi Rauscherowi, wielką wstęgę orderu św. Szczepana i ozdoby tego orderu własnoręcznie mu wręczyć.

— Celem podniesienia czynności towarzystwa żeglugi parowéj Lloyda austryackiego, i postawienia go w możności współzawodnictwa z przedsiębiorstwami innemi tego rodzaju mianowicie francuzkiem, które znacznym zasiłkiem rządowym wspierane bywa, rząd J. C. Mości wyznaczył przez lat 10 wsparcie pomienionemu towarzystwu po 1 mil. złr. rocznie pod pewnemi warunkami i na cele przez rząd wskazane, z zastrzeżeniem zmniejszenia tego wsparcia w razie dostatecznego rozwinięcia się żeglugi parowéj. Ożywione stósunki ze Wschodem i wzrost przemysłu w Austryi każą się spodziewać, że żegluga parowa z Tryestu rozwinie się potężnie nie tylko na morzu Śródziemnem, ale i na Oceanie.

Francya.

Korespondencye w *Indépendance belge* podają następujące szczegóły o pobycie Królowéj Wiktoryi w Paryżu:

W poniedziałek (20go) o godzinie 11téj zrana Królowa zwiedziła wystawę sztuk pięknych. Cesarz jéj towarzyszył. W powozie zajmowała Królowa wraz z Królewną miejsce w tyle, Cesarz i książę Albert siedzieli na przodzie. Książę Walii wraz z księciem Napoleonem jechali w drugim powozie. Damy honorowe Cesarzowéj, oficerowie dworu cesarskiego pełniący służbę przy Królowéj, osoby z jéj towarzystwa zajmowały 9 innych powozów.

Czerwony aksamitny namiot, ozdobiony złotemi krepinami wznosił się u bramy pałacu wystawy sztuk pięknych; drzewa pomarańczowe i rzadkie kwiaty na stopniach w amfiteatr ustawione, tudzież maszty złocone powiewające długiemi banderami w kolorach Francyi i Anglii uzupełniały pełne gustu przyozdobienia.

Najjaśniejsi Państwo przyjęci byli przy bramie pałacu sztuk pięknych przez p. Le Play, jeneralnego komissarza wystawy i przez administracyę sztuk pięknych. Z początku miano niewpuszczać nikogo prócz członków wystawy i osób posiadających bilety na całą wystawę, lecz Cesarz rozkazał, aby każdemu wejście dozwoloném było.

Tłum był tak wielki, że z trudnością przyszło otworzyć przejście Najjaśniejszym Gościom. Atoli dzięki inspektorom sztuk pięknych, porządek rychło przywróconym został i dostojni zwiedzający mogli przebiedz całą wystawę w pośród tłumu, chciwego oglądać rysy Królowéj angielskiéj. Cesarz ubrany w surducie prowadził Jéj K. Mość mającą na sobie białą bareżową suknię z wolantami różnokolorowemi i biały kapelusz. Książę Albert podał ramię Królewnie, a książę Napoleon szedł obok Królowéj.

P. Elwart profesor w konserwatoryum cesarskiem i znakomity kompozytor przygotował muzykalną niespodziankę złożoną z trzech tematów: *Que de grâces, que de majésté,* (Glucka) *C'est ici le sejour des Grâces* (Boildieugo) i *God save the Queen* z tekstem francuskim. Kompozycye te wybornie zostały wykonane przez uczniów pana Chevé, którzy w skutek nowo wynalezionéj metody z liczbami zaledwo dwu godzin do przygotowania się potrzebowali. Królowa wraz z Królewną oddały panu Elwart pełną uprzejmości pochwałę, a cesarski adjutant oświadczył mu zadowolenie J. C. Mości.

W pierwszéj sali na piedestale przykrytym szkarłatnym aksamitem, i w pośród gęstego cienia najpiękniejszych kwiatów stało piękne popiersie Królowéj Wiktoryi przez Marochettego.

Najjaśniejsi Goście zwiedzili jak najszczegółowiéj wystawę. P. Mercey inspektor sztuk pięknych idąc ciągle obok N. Państwa wskazywał obrazy i wymieniał ich autorów. Królowa na wielką ich liczbę zwracała uwagę, i prosiła pana Mercey aby je sobie zanotował, gdyż oświadczyła chęć nabycia ich.

Książę Albert przypatrywał się obrazom jako prawdziwy znawca, któremu żadne imie malarza, nawet drugiéj lub trzeciéj rangi nie było nieznaném. W dzielnicy angielskiéj Królowa najdłużéj zatrzymywała się przed obrazem pędzla pp. Landseer, Mullready i Leslie. W części niemieckiéj długo przypatrywała się kartonom Corneliusa i kilku portretom szczególniéj Jenny Lind przez Magnusa.

---

liby już tam żydzi, gdzieby obok nich gorzało światło prawdziwéj chrześciańskiéj miłości. Żeby ciemność między innemi rozproszyć, jaśnieć samemu potrzeba.

Wróćmy do założenia. Lubo akta i dokumenta żydów się tyczące, kilkakrotnie płonęły w czasie pożarów ich miasta: 1528, 1546, 1556, 1597 i 1604 r. przecież gdyby się zamierzyło szerzej rzecz traktować, prócz szperań książkowych dostarczyłyby tutaj materyału: archiwum (podobno hipoteczne), które zabrał dawny senat krakowski, przywileje przechowywane u poważnego Rabina naczelnika gminy pana Beer Meisels; wreszcie rękopis Zygmunta Jana Zalewskiego 1675 roku spisany. Znajdujemy tam rozporządzenia miejskie, wojewódzkie i królewskie dla Kazimierza wydawane. Przytoczę kilka, i tak: 1485 r. Jan Amor z Tarnowa wojewoda krak. urządził handlowe sprawy Żydów kazimierskich i skreślił stosunek ich w tym względzie do kupczących Chrześcian — ustawa ta ciągle potwierdzaną i rozwijaną była aż do Jana Kazimierza — król ten 1649 r. zobowięzuje gminę kazimierską do restaurowania mostu stradomskiego *pons magnus*, oraz do utrzymywania w stanie zbrojnym fortyfikacyi, listem znów z Torunia 1658 r. do Rajców krak. pisanym, nakazuje Żydom płacić kontrybucyą na utrzymywanie magistratu. Żyd z Żydem sądzi się przed Rabinem, był to więc głównie magistrat z Katolików na Kazimierzu mieszkających złożony; akta jego do r. 1528 spłonęły, a przechowane od téj epoki, niedawno do praktycznego użytku, bo na owijanie towarów służyły.

Lubo Żyd polski najmocniej wierzy, iż strój którego dotąd używa już z Jerozolimy z sobą przyniósł; przecież jest to ubior mieszczaństwa naszego z XV i XVI stulecia, przez księży i starozakonnych tradycyonalnie dochowany [6]). Już dziś niema owych poważnych żydówek w złocistych bindach i drapujących się płachtach, toć z nich malować tylko strój dawny mieszczanek a nawet matron naszych. Że owe szaty żydów są ubiorem polskim, dość powiedzieć: iż Władysław Jagiełło dla odróżnienia nakazuje Izraelitom nosić na odzieniu przyszyty płatek z czerwonego sukna. Zygmunt stary przepisuje: aby żydzi żółte nosili futrzane czapki; wreszcie Zygmunt August zabrania im opasywać się drogiemi i ozdobnemi pasami, a szabel na kosztownych łańcuchach i rapciach przypinać. Prócz tego mają żydzi wiele obcego, co z tradycyonalnym konserwatyzmem za swoje utrzymują — toć dość przytoczyć ich mowę wskazującą zkąd do nas przybyli.

Zanim podamy wiadomość o bożnicach kazimierskich, nadmienić nam pierw wypada o rodzaju starożytności w nich dochowywanych.

Pięcioksiąg Mojżesza, pentateuch, ogólniej mówiąc całe Pismo S. to jest Thora, stanowi główną świętość bożnicy. Kilkanaście takich Thor na pergaminie pisanych, obyczajem rzymskim w zwojach na wałkach uwiniętych, przechowuje się w niszy blachami wybitéj [7]). Drzwi, na których są symbole: lwy, orły, arka, świecznik Mojżeszów etc. zamykają ową niszę: jestto jakby u nas ołtarz, przybytek, w wschodniej ścianie na podwyższeniu kilku stopni umieszczony. W czasie uroczystości religijnej, lub w prywatnych domach modlitwy *minjam* (jak u nas domowe kaplice); zwoje już nie na drewnianym wałku (umbilicus voluminis), ale na bogatych szpilach do rozwijania i nawijania służących się mieszczą. Owe szpile zwią *Etz-haim*, to jest *drzewo życia.* Wierzch zwoju Thory nakrywa się pełną srebrną lub złotą koroną, a takąż ale tylko na płask wykutą *blache* zawiesza się na woluminie. Bywa jeszcze bogata rączka *Handzeiger* do wskazywania czytającemu miejsc w Piśmie. Pokrywy z drogich, haftowanych, złotem i srebrem szytych materyj, któremi Thorę i miejsce jéj schowania nakrywają, zwią się *Rohes* [8]). Nakrycia owe nader piękne i bogate, mają zwykle środek z zielonego aksamitu, srebrem lub złotem, napisami zahaftowany — tam bywa i data sprawienia. Często dzwonki zdobią te pokrywy stosownie do słów Mojżesza (II 28. 33. 34). Po prawej niszy ółtarza stawa siedmioramienny świecznik Salomonów. W malowaniu ozdób, kolumn i dyptichu ołtarza przeważają jaskrawe barwy: seledyn, pąs, niebieska i złota. Gra kolorów nie jest bez znaczenia, Wschód i barwę i drogi kamień zrobił symbolem myśli. Wiele z tego przeszło i do nas — tak wschodnie narody jako i my poczytują barwę *białą* za oznakę niewinności, oczyszczenia, wesela i litości, *zielony* kolor znaczy nadzieję, *niebieski* pokorę, wiarę, stałość i skruchę — *czarny* prawdę, pokój, śmierć i żałobę — *czerwony* sprawiedliwość, uciechę — *żółte z czerwonem* znamionuje: światło i radość — *pąsowe* oczyszczenie się ze złego i tp. Równie drogie kamienie są symbolami patryarchów, proroków, cnót i przymiotów. Przedmiot to godny głębszéj uwagi i umiejętnego wyjaśnienia; ciekawych téj rzeczy odséłam do rozprawy: *Felicie d'Ayzac Symbolique des pierres precieuses* w *Annales archéol.* (5,216—233) nadto do dzieła p. Portal *Des couleurs symboliques dans l'antiquité, le moyen àge et les temps moderne* Paris 1837.

Różnobarwność diptichu przybytku, może ma analogią z ową dwunasto-kamienną ozdobą arcykapłańskiego rationału, w różnych barwach dwanaście pokoleń wyrażającą.

Ów wymieniony sprzęt i ozdobę bożnic cechuje styl wschodni, gdzie cały zwierzęcy świat gromadzi się ku przedstawieniu w postaciach myśli i tajemnic; zastępując tém drugą już epokę sztuki: gdy symbole rozwinęły się w obrazy religijne.

Na środku okracione wzniesienie dla śpiewaków i mowców — po lewéj wchodu skarbona; u niej lub pod niszą ółtarza bywa zapisany rok erekcyi bożnicy. Nad ławkami unoszą się świeczniki z dartemi orłami: jest to dwugłowny orzeł Elizeusza, oznaczający w myśl Księgi Królów (I. 2. 9) podwójnego ducha Pańskiego.

Zwykle około głównéj męzkiej bożnicy, bywają jakby korytarze gdzie się modlą kobiety; lub też miejscem ich modlitwy jest niby nasz chór w klasztorach zakonnic. Dawniej około bożnic bywały *Okopiska* czyli *Kirchofy;* jak jeszcze widzimy stary cmentarz przed bożnicą Iselesa. (Dok. nast.)

[6]) Dziś żupany noszą Żydzi surdutową skrojone formą, nieco dawniejsze (te właściwie polskie) są aksamitem bramowane, a spinane pętliczkami jako czamarki. Po kościołach naszych bywają często obrazy wystawiające mordowanie dzieci; tam zobaczyć można stare żydowskie ubiory.

[7]) Jak u nas bogaci robią dary kościołom z ołtarzy i obrazów; tak u Izraelitów ofiarowanie do bożnicy Thory jest zwyczajem. Kosztowny to datek, bo Thora odpisana, z wielą ostrożnościami z starą porównana i potwierdzona przez rabinów oraz bogato okryta bywa.

[8]) Dotąd na Wschodzie widzimy zawsze zamiast ksiąg i dokumentów formy naszéj, zwoje bogatemi materyami owijane.

Z wystawy belgijskiéj zajmowały ją najwięcéj obrazy pp. Leys, Willems, Stevens, Bossuet i Portaels. W salach francuskich najdłużéj zatrzymali się N. Państwo przed portretem Cesarza i Cesarzowéj przez Winterhaltera.

Obrazy Eugeniusza Delacroix, d'Ingrès, Horacego Verneta były następnie przedmiotem długiego i uważnego dostojnych zwiedzających rozbioru. PP. Ingrès i Horacy Vernet obecni na wystawie mieli zaszczyt być przez Cesarza przedstawionymi Królowéj. Statua Minerwy według Fidiasza przez Sewart mocno zajmowała Jéj K. Mość, która objawiła chęć posiadania dzieła tego rodzaju; Cesarz zapragnął również nabyć obraz Meissoniera: „Kłótnia“ który ma cenę 30,000 franków.

N. Państwo udali się potém na wyższą galeryę, gdzie są wystawione akwarele i ryciny. Zszedłszy na dół, Królowa zażądała widzieć powtórnie salę francuską. Długo zatrzymała się przed obrazem: *Rzymianie w epoce upadku* Contura, przed portretem Winterhaltera i przed pięknym obrazem Roqueplana.

Po pierwszéj już było godzinie gdy N. Państwo odjechali. Królowa wyraziła w sposób najuprzejmiejszy osobom otaczającym ją podziwienie swoje dla wspaniałéj wystawy a szczególniéj dla galeryi francuskiéj.

O godz. $1^1/_2$ Ciało dyplomatyczne udało się do pałacu „Elisée“ aby się przedstawić N. Pani. Wszystkie poselstwa były w pełnym zbiorze niewyjmując nawet kobiet. Zaledwo brakowało 3ch lub 4ch osób, pomiędzy którymi był Mehmed-Bey, lecz poseł ottomański był chory.

Królowa weszła natychmiast w towarzystwie księcia Alberta, lorda Clarendon, margrabiego Ely itd. Przedstawienia odbyły się przez lorda i lady Cowley. Królowa i Książę Albert przemawiali do naczelników poselstw i wszystkich dam. Po ukończoném przedstawieniu, Królowa rozmawiała z posłem austryackim i pruskim. Jéj K. Mość była w stroju wizytowym równie jak przedstawiające się damy. Miała na szarfie order Podwiązki niemniéj jak książę jéj małżonek ubrany w mundur feldmarszałkowski. Po czarnéj cerze poznać można było posła Cesarza Suluka.

Po recepcyi p. Van de Weyer, minister belgijski w Londynie przypuszczony był wraz z żoną do audyencyi prywatnéj.

Królowa udała się potém przez ulicę Rivoli do „Sainte-Chapelle“ późniéj na plac Bastylli i wróciła bulwarami tak jeszcze przystrojonemi jak w dzień jéj przyjazdu. Orszak Królowéj zajmował 7 powozów. Tym razem tłum, który mógł bez przeszkody widzieć królowę i niczem niebył naglony, przyjmował ją z największym zapałem. Widziano zrana Cesarza powożącego w Tilbury księcia Walii.

Włochy.

Dziennik turyński *La Patria* organ stronnictwa konserwatystów piemontskich, dzieli obawę wielu innych pism, aby sprawa wschodnia nie nastręczyła sposobności do zamieszek we Włoszech. „W Romanii, w Neapolitańskiém widać pewien ruch, mówi *Patria*. Mazziniści i liberalni konstytucyoniści podają sobie ręce, a Anglia przewodniczy. Załoga francuska w Rzymie stanowi jeszcze przeszkodę, ale i ta przeszkoda jak się zdaje, wnosząc z rozpraw w parlamencie angielskim, niebawem ma być usuniętą. Nieznamy dobrze zamiarów rządu francuzkiego, lecz jeżli pogłoskom tu i owdzie wiarę dać można, Francya zmieniła nieco politykę swoją pod względem Włoch i może nie jest od tego, żeby się złączyć z Anglią w celu demonstracyi, coby nie było miłém dla Austryi, która w téj sprawie prawdziwie jest interesowana. Aby wyprowadzić wojska austryjackie z legacyj papiezkich ściągniętoby załogę francuzką w Rzymie, a wtedy niechybnie przyszłoby do zamieszek, w które państwa zachodnie wmięszałyby się, aby w skutku tego poczynić zmiany terrytoryalne, o których już nieraz napomykano po dziennikach. Powtarzamy tu jedynie to, o czém tylokrotnie rozprawiają, ale nie pojmujemy, jakby Cesarz Napoleon mógł się łączyć z żywiołami rewolucyjnemi we Włoszech, i Papieża którego dawniéj bronił oddać na ofiarę tym, którzy jak wiadomo najzaciętszemi są jego samego wrogami. Łatwiéj pojąć, że Anglia może się do podobnych sprawek nakłaniać. W Anglii nie panuje owa wielka zasada, w imieniu któréj Cesarz Napoleon III. objął rządy i dotąd je dzierży. Anglia licząca po niektórych krajach włoskich fanatycznych czcicieli swoich, mogłaby tylko zyskać przez zmianę form rządowych w innych prowincyach półwyspu. Ale Francya jako państwo katolickie, jako mocarstwo panujące na morzu Śródziemném, zostające w granicach ścisłych form rządowych, niemoże chcieć tego. Umizgom liberałów włoskich niemoże wierzyć Napoleon, bo ci panowie czatują tylko na chwilę, by Francya zeszła z drogi konserwatywnéj. Nadzieją tą żyją rewolucyoniści włoscy, i zręcznie a podstępem usiłują pociągnąć do tego inne państwa. Nowy tron, ogromny wzrost handlu itp. służą im do tego za wabika. Każdemu wiadomo, że rewolucyoniści włoscy główne gniazdo swoje mają w Piemoncie. Nadziei ich my nie podzielamy.“

Królestwo Polskie.

Gazeta rządowa ogłasza następujący dekret cesarski. Z Bożéj łaski My Aleksander II itd. Na przedstawienie Namiestnika naszego Królestwa Polskiego, mianujemy niniejszém rzeczywistego radzcę stanu Białoskurskiego, gubernatora cywilnego radomskiego, prezesem Dyrekcyi Główněj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Wykonanie niniejszéj woli Naszéj Radzie Administracyjnéj polecamy. Dan w Peterhofie d. 19 (31) lipca 1855 (podp.) *Aleksander.*

— Liczba wojsk w Królestwie Polskiem stojących jest ciągle niewielka, a wraz z załogami twierdz i batalionami garnizonowemi zaledwo do 60,000 wynosi. Obecnie ciągnie do Królestwa od Mochilewa i Smoleńska kilka drużyn milicyi krajowéj, zmienionych w bataliony wojska regularnego i różniących się od niego jedynie pozwoleniem noszenia bród i krzyżem na czapce; drużyny te rozłożone będą w Królestwie na leże zimowe.

Kraje Nadbaltyckie.

Dr. Munck of Rosenschöld wydawca dziennika szwedzkiego *Fäderneslandet* który pojechał do Londynu ofiarując się rządowi angielskiemu, że wystawi legię szwedzką w sile najmniéj 10,000 ludzi, niedokonawszy zamiarów swoich odjechał do Sztokolmu. Plan jego nie ograniczał się na saméj dostawie żołnierza mającego być użytym wedle woli Anglii, ale chciał on użyć téj legii dla zbuntowania Finlandyi i zmuszenia zarazem rządu szwedzkiego, aby połączył się z Zachodem przeciw Rosyi. Lord Panmure odpowiedział mu przez swego sekretarza, że rząd angielski nic jeszcze nie postanowił pod względem Finlandyi, a jedynie z rządem szwedzkim traktować będzie w sprawie przymierza, lub jeżeli zechce użyć legii szwedzkiéj jako szwedzkiéj nie zaś jako cudzoziemskiéj. Dr. Munck napisał z tego powodu list do *Daily News* w którym powiada, że wojna dotychczasowa jest tylko walką gabinetową nie w interesie ludów prowadzoną i ubolewa iż naród angielski daje się jeszcze powodować téj polityce. Dla partyi jego niepozostaje nic jak czekać upadku téj polityki w Anglii.

— *Inwalid Ruski* z 15go sierpnia podaje depesze telegraficzne przesłane z Sweaborga przez jenerała Berga, a opisujące koniec bombardowania téj twierdzy. Początkowe depesze jenerała Berga kreślące przebieg tego działania wojennego, zamieściliśmy w *Czasie* z 22go i 24go sierpnia.

Sweaborg 12 sierpnia. Godzina 4 minuta 2 po północy. O godzinie 1éj po północy nieprzyjaciel wrzucił do fortecy 72 race, które nie zrządziły żadnéj szkody. Niektóre jego łodzie kanonierskie zaczęły przygotowywać parę.

Godzina 11 minut 5 po północy. Bombardowanie nie ponowiło się; nieprzyjaciel, jak się zdaje, rozbraja bateryę zbudowaną przez siebie na skale Longörn. Statki, które 28 lipca strzelały do Sandham, są naprawiane.

Godzina 9 minut 41 z wieczora. Nieprzyjaciel stoi na dawnem miejscu i nie ponawiał działania.

Dnia 13 sierpnia. Godzina 9 minut 9 z rana. Cała flota nieprzyjacielska podjęła kotwicę i odpłynęła na południe.

Rewel 13 sierpnia godzina 4 minut 10 popołudniu. Około 3éj z południa przypłynęło od strony Sweaborga do Nargen wraz z trzema admirałami: 10 okrętów liniowych nieprzyjacielskich, 8 fregat, jedna korweta, 14 parostatków, 24 łodzi kanonierskich, 17 bombard, dwa transporty, jedna szalupa i jedna fregata, uszkodzona bez buszpritu przez parostatek przyholowana.

Turcya.

Przejazd jenerała Canroberta przez Stambuł był prawdziwym dla niego tryumfem. Chciał on tylko widzieć się z Achmetem Feti paszą wielkim mistrzem artyleryi, lecz Sułtan dowiedziawszy się o przybyciu jenerała, posłał do niego z oznajmieniem, że radby go widzieć. Jenerał wsiadł na łódkę tak jak był po podróżnemu ubrany, to jest w bekieszy, przepasany szerokim czerwonym pasem i zaśniedziałych szlifach i udał się do pałacu Tophana. Sułtan był właśnie przy stole i wyszedłszy przed jenerała na dziedziniec ze serwetą rzekł, iż przykroby mu było, gdyby niemógł pożegnać człowieka, który tak wielkie przysługi mu oddał. Ta swoboda w postępowaniu Sułtana wielkie uczyniła wrażenie na Turkach przywykłych do surowéj etykiety dworu sułtańskiego.

Księstwa Naddunajskie.

Donosiliśmy już dawno o usunięciu dyrektora policyi w Bukareszcie p. Rosettego, w skutku obejścia się jego z jednym doróżkarzem poddanym rosyjskim, za którym się konsul pruski p. Meusebach ujął. Konsul pruski oddawna już zostawał w nieporozumieniu z rządem wołoskim, a d. 3 b. m. wywiesił pawilon swój napowrót przed domem konsularnym; tylko że w dziennikach pruskich użalano się, iż książę Stirbej niedość okazale obchodzić kazał przywrócone stósunki przyjacielskie z konsulem. Tymczasem obecnie *Gaz. Austr.* zamieszcza list z Bukaresztu z d. 13go sierpnia, w ktorym czytamy, iż usunięcie agi policyjnego nastąpiło z całkiem innych powodów i to nie za wpływem zagranicznym, jakkolwiek w Berlinie rzecz tę przedstawiono w takiem świetle, jakoby usunięcie to było zadosyć uczynieniem dla Prus. Spór konsulatu pruskiego datuje się jeszcze z czasów załogi rosyjskiéj w Bukareszcie, kiedy znakazu władzy rosyjskiéj wydalono za granicę pewnego prusaka tam bawiącego. Dopiero po wyjściu Rosyan p. Meusebach zaniósł skargę przeciw ówczasowemu postępowaniu rządu wołoskiego z poddanymi pruskiemi, i po długich konferencyach w Stambule, nadeszło ztamtąd polecenie do Bukaresztu, aby uczcić pawilon pruski za zniewagę uczynioną mu z nakazu komissarza rosyjskiego bar. Budberga: Korespondent *Gazety Austryackiej* powiada, że p. Meusebach chciał odegrać rolę księcia Menszykowa i obraził się, że oddziałem milicyi wołoskiéj która defilowała na uczczenie pawilonu pruskiego dowodził niższy oficer. Z powodu tego pan Meusebach wyjechał do Multan.

Od tegoż korespondenta dowiaduje się rzeczona Gazeta, że 9go b. m. nastąpiła w arsenale w Ruszczuku eksplozya w pracowni prochowéj. W skutku tego cały arsenał i sąsiednie zabudowania ogarnął niebawem pożar, który dopiero przez zburzenie dalszych domów wstrzymać zdołano. Szkodę liczą w ogóle na kilkanaście milionów piastrów. W pożarze tym zginęło 17 osób jak w pierwszéj chwili mówiono, a nazajutrz brakowało jeszcze 12.

Kraje Czarnomorskie.

Szturm Korabelnai znów odłożono na później; powszechne bombardowanie Sebastopola, rozpoczęte 17 sierpnia i przez 18ty prowadzone, wstrzymaném zostało, a przez dnie następne 19, 20 i 21 sierpnia działali sprzymierzeni przeciw twierdzy słabym i częściowym ogniem jedynie w celu aby pod jego zasłoną posunąć daléj roboty oblężnicze. Mniemamy, że dwie są przyczyny téj odwłoki i wstrzymania: najprzód, przekonanie powzięte w czasie kanonady 17 sierpnia, że baterye oblężnicze bliżej posunąć lub zwiększyć potrzeba, aby ich ogień przygotował należycie drogę szturmowym kolumnom; powtóre, ciągłe ruchy i demonstracye wojsk rosyjskich w tyle armii sprzymierzonej w dolinie Czarnéj i Baidaru czynione. Ostatnie bowiem wiadomości telegraficzne z Krymu do 21 sierpnia sięgające, donoszą o gromadzeniu i ukazywaniu się znacznych sił rosyjskich na wzgórzach otaczających dolinę Baidaru i na gościeńcu wiodącym od Jałty i Alupki ku Bałakławie. Znów przeto uwaga nasza odwraca się na chwile od szańców Sebastopola ku ruchom obu armij w polu, w dolinie Czarnéj. Wątpimy jednak, aby Rosyanie, poznawszy w bitwie 16 sierpnia stoczonej siłę stanowisk sprzymierzonych na lewym brzegu Czarnéj i w okolicy Bałakławy, i dzielność wojsk francuskich,— zamierzali istotnie uderzyć powtórnie na te stanowiska z drugiej strony, to jest drogą idącą przez dolinę Bajdaru. — Z innych scen południowego teatru wojennego nie ma żadnych ważnych wiadomości.

Militär. Ztg z 22 sierpnia zamieszcza następujący list: „*Konstantynopol d. 9 sierpnia.* Przeznaczenie Omera paszy jeszcze nie jest rozstrzygnięte; zostaje on ciągle w naszéj stolicy, a nawet sprowadził swój harem z Rumelii. Nie ma on ochoty ani wracać do Krymu ani udać się do Azyi dla objęcia dowództwa szczątków armii anatolskiej. Stara się przekonać rząd turecki, że nie Krym i Mała-Azya lecz prowincye naddunajskie są jedynym teatrem wojennym, na którym Turcya korzyści odnieść może. Przedstawia dywanowi, że przyjaciele Turcyi inaczej postępując, zniszczyli ostatnią armią, i podkopali doreszty powagę Porty. Żąda nakoniec aby powierzone mu dowództwo armii tureckiej nad Dunajem i aby wraz z cesarsko-austryackiemi wojskami Mołdawią i Wołoszczyznę zajmował. Ten plan istnieje niezaprzeczenie, a nawet zdaje się, iż przyrzeczono Omerowi paszy jego przyjęcie, bo stara się utworzyć sobie orszak z najbardziej przedsiębiorczych ludzi... Zamierzono formować czwarty (?) pułk kozacki. W tym celu przybył tu Sadik pasza i częste odbywa narady z Omerem paszą.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dzienniki warszawskie donoszą, iż w Karlsbadzie umarł w zeszłym tygodniu Józef Morawski, radzca tajny, członek rady administracyjnéj Królestwa Polskiego, niedawno uwolniony od sprawowania obowiązków dyrektora głównego Komisyi Rządowéj przychodów i Skarbu.

— Znany bogacz angielski Sir Montefiore, który nie zwykł szczędzić kosztów i zabiegów, ile razy idzie o dobro swoich współwyznawców, przybył i teraz do Jerozolimy, żeby orzeczone na mocy *hatów* sułtańskich równouprawnienie wyznań zastósować na korzyść tamecznych żydów. Na powitanie jego zbiegli się i teraz tak jak zawsze wszyscy synowie Izraela z całéj Palestyny, bo bar. Montefiore, nie tylko zawsze im coś pomyślnego przywozi, ale nadto hojną ręką sypie jałmużnę. Przyjmują go téż zwykle z wielką czcią, i teraz na powitanie jego a zapewne i dla otrzymania datku ciągną żydzi z całéj Syryi do Jerozolimy. P. Mann w Podróży swojéj po Wschodzie opowiada o jedném zdarzeniu jakie spotkało Sir Montefiore za dawniejszego jego w Jerozolimie pobytu. Mając rozdawać jałmużnę w bóżnicy jerozolimskiéj, a nieposiadając dość srebrnéj monety, udał się do jednego z najbogatszych współwyznawców swoich, u którego wymienił potrzebną ilość monety zapłaciwszy niezmiernie wysokie agio; chociaż wiadomo było wekslarzowi, na co te pieniądze przeznaczone. Na wieść o rozdawaniu jałmużny zbiegło się do Jerozolimy żydostwo z całéj Palestyny i około 8000 ludu różnéj płci i wieku cisnęło się po datek do bóżnicy. P. Montefiore każdemu dał w rękę talara, ale jakież było zadziwienie jego, kiedy ten sam wekslarz co go był dniem poprzednio zdarł na wymianie pieniędzy, wyciągnął również rękę i z głębokim ukłonem przyjął talara, który wraz z tysiącami innych wczoraj szkatułę jego był opuścił. P. Montefiore sam potem zdarzenie to opowiadał, wyznając, że lubo mu się zdawało, że zna swoich współwyznawców, wszelako dopiero wtedy przekonał się, że ich jeszcze nieznał zupełnie.

— *Kuryer warszawski* pisze: JO. Namiestnik Królestwa, upoważnić raczył do otwarcia, sposobem próby na lat 3, przytułku śgo Wincentego à Paulo, w zawiązku już istniejącego od miesiąca grudnia roku zeszłego, na ulicy Chmielnéj N. 1527, z warunkiem, aby wyżéj wymieniony przytułek ś. Wincentego à Paulo, zostawał pod bezpośrednim zarządem Aleksandry hrabiny Potockiéj, i stanowił 2gi oddział domu schronienia opieki N. Niepokalanéj Maryi Panny. Wychowanice zakładu ś. Wincentego à Paulo, mieć będą mieszkanie, życie i utrzymanie za rs. 12 kop. 50 kwartalnie, czyli rs. 50 rocznie. Nadto będą w obowiązku wnieść przy wejściu rs. 25, na koszta okrycia i inne wydatki. Dziewczynki przyjmowane są od lat 8 wieku. Liczba ich w pierwszym roku, ograniczona do 12, z postępem rozwinięcia zakładu, powiększoną być może do 100 lub więcéj, i w tym celu niezbędnem będzie starać się o urządzenie rodzaju kolonii rolniczéj. Zakład ten utworzonym jest głównie dla córek biednych rzemieślników i wyrobników miasta Warszawy. Obok moralnego wychowania, które jedynie zdolne jest uczynić je użytecznemi członkami społeczeństwa, wszystkie zatrudnienia gospodarskie, wyjąwszy te, które wymagają większéj siły fizycznéj, będą wykonywane przez dzieci umieszczone w wyżéj wymienionym przytułku, przez dobroczynne młode z zamożnych familij opiekunki tegoż zakładu. Przy wejściu do zakładu, czynione będą starania ku zbadaniu ich obyczajów i skłonności; po upływie zaś pewnego przeciągu czasu, dozwolony im będzie wybór zajęcia według ich usposobienia. Zatrudnienia takowe zmieniane będą co dwa tygodnie, aby gruntownie a stopniowo obznajmić młódź dziewczęcą z najdrobniejszemi szczegółami gospodarstwa. Głównym celem zakładu jest, aby te młode i niewinne jeszcze dziatki, weszły z czasem w obowiązki, już to zdatnych i uczonych kucharek, już to gospodyń wiejskich lub miejskich, już wreszcie moralnych i troskliwych piastunek. Opieka macierzyńska zakładu nad wychowaniami, rozciągniętą nad niemi będzie przez tenże do 25 roku ich życia. Warunki powyższe pomieszczenia dzieci w zakładzie w latach następnych, stawać się będą coraz dogodniejszemi, w miarą zasobów zakładu, które z dobrowolnych składek, już to stałych, już też jednorazowie wnoszonych, od znanéj dobroczynności tutejszych mieszkańców, pozyskać ma nadzieję, tém więcéj, iż zakład w miarę zamożności dawców, poprzestawać będzie na najdrobniejszéj ofierze pieniężnéj, poczynając od 5 kopiejek miesięcznie; wnoszenie których do kassy zakładu nie będzie jak się zdaje uciążliwem dla dobroczyńców.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24go sierpnia:* — Metaliki 5-proc. $76^1/_8$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4^1/_2$-procen. $65^5/_8$. Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^1/_2$-pr. $84^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_4$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 802. — Pożyczka narodowa 5-proc. $81^1/_8$. — dto $4^1/_2$-proc $66^5/_{16}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60^1/_2$ — Augsburg $116^1/_4$. — Lon[illegible] 11 kr. $12^1/_2$. — Paryż $134^1/_2$. — Akcye Bankowe 97[illegible]. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 24 sierpnia. Bankn. aus. ż. $95^1/_2$ płacą 95. — Pruski kurant żąd. $110^3/_4$ płacą 110. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112^1/_2$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112^1/_4$ — Imper. ż. $85^2/_3$, pł. $85^1/_4$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20^2/_3$ pł. $20^1/_3$. — 20-franki ż. $85^2/_3$ pł. $85^1/_3$ Listy zast. pol. żąd. $101^1/_6$ płac. $100^1/_2$. — List zast. gal. ż. 94 pł. $93^1/_3$ — Obligi Indemn. ż. 71 pł. 70.

Kurs lwowski d. 21 sierp. Dukat holend. 5 złr. kr. 20. — Dukat ces. 5 złr. 23 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 15 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 19 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 18 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 92 kr. 48.

Kurs wiedeński z d. 23 sierpnia. Metaliki $76^3/_8$. Nowa pożyczka $60^1/_2$. — Akcye Banku wiedeńs. 974, Akcye kolei żelazn. półn. $206^3/_4$. — Agio od złota $20^3/_4$. od srebra 17 — Oblig. uwoln. grunt. $70^1/_2$. — Pożyczka ostatnia narodowa $81^1/_2$.

Kurs wrocławski z d. 23go sierpnia. Banknoty austr. $88^3/_4$ d. — Bank. polsk. $92^1/_3$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91^1/_2$ d. now. $91^1/_2$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102^1/_4$ ż. dto. $3^1/_2$-proc. $94^5/_4$ ż. — Kolej Krakow. górn. Szląska $85^3/_4$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Królewiec 23 sierpnia. Nadeszła tu wiadomość z Petersburga, iż Cesarz ukazem świéżo wydanym powołał pod broń milicyą krajową (opołczenie) w dalszych 11 guberniach. Konskrypcya wojskowa rozpocząć się winna 1go października a skończyć 1go listopada. Ukaz nakazuje wzięcie 23ch rekrutów z 1000 dusz. (Jeszcze nigdy podobnie silny pobór nie miał miejsca w Rosyi; zwykle brano 10 lub 11 rekrutów z 1000 dusz. Depesza jednak nie jest jasna, i niewiadomo, czy konskrypcya nakazana odnosi się do milicyi krajowéj, czy też prócz powołania milicyi, nakazano nowy pobór wojskowy w całém państwie, co jest prawdopodobniéjsze. O poborze tym nie powié ani *Zeit* ani *Nord*: „nie jest to rekrutacya ale branka“ „*keine neue Rekrutirung, nur eine Branka*“; „*une branka*“ jak mówi *Nord*. P. R. Cz.)

Paryż 22 sierpnia. N. Królowa Wiktorya była wczoraj w wielkiéj operze, gdzie ją głośnemi okrzykami powitano. Dziś zaszczyciła swoją obecnością pałac wystawy.

Izba niższa sejmu państwa w Kopenhadze, przyjęła w dniu 20 b. m. w ostatnim odczycie projekt tyczący się zmiany ustawy zasadniczéj państwa, 84 głosami przeciw 10.

Dnia 20 b. m. Stany królestwa Wirtembergskiego rozwiązane zostały przez ministra spraw wewnętrznych. Zdaje się, że powodem tego rozwiązania było uchwalenie wniosku komisyi odnoszącego się do reorganizacyi Bundestagu. Pismo królewskie wydane w tym względzie, z lekka tylko o powodzie tym rozwiązania natrąca.

Przyjechali od d. 23 do 24 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Saraski Robert inspektor kolei żelaznéj z Wiednia. Rimpler major z Pilzna. Głazewski Adam, Fieweger Karol professor z Berlina. Lüss J. kupiec z Paryża.

HOTEL SASKI. Apolinary Zieleński posiadacz dóbr ze Sącza. Wilhelm Staier z Galicyi. Andrzej Mieroszewski obywatel z Polski. Wojciech Snyr obywatel z Presburga.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Korespondent nasz londyński przesyła nam następujące ceny zboża na targu londyńskim na dniu 16 b. m.:

Pszenica (quarter angielski)	78 szyl.	2 pense.
Jęczmień „ „	35 „	6 „
Owies „ „	28 „	11 „
Żyto „ „	46 „	11 „
Bób „ „	46 „	11 „
Groch „ „	42 „	5 „
Pszenica polska lepszego gat.	83 „	6 „
— — pośledniejsza	80 „	6 „

Ostatnia wyżéj stoi dla swéj lepszości od wszelkich innych pszenic i oznacza się na targu jako pochodząca z Gdańska i Królewca. Dawniéj wiele przywożono jéj z Odessy. Na początku sierpnia cena pszenicy stała nieco wyżéj, w tym tygodniu spadła o 3 szylingi niżéj.

Stan zboża na pniu i ciągle trwająca dobra pogoda, wcale niezły zbiór tego roku zapowiada i ztądto ceny zboża spadają. Dawniéj sprowadzano z Rosyi na potrzebę Anglii len, pieńkę, belki, klepki, łój, i tych artykułów dotąd jeszcze się cokolwiek przez Prusy dostaje, gdyż wojna przeszkadza je wprost sprowadzać. Lecz i onych potrzeba teraz się zmniejsza i mniéj staje się dokuczliwą. Anglia sprowadza je teraz z innych stron: z Ameryki, z Indyj wschodnich, z Australii i swych licznych osad zamorskich. Przez zwrot tego handlu gdzieindziéj, ten niedostatek z czasem wcale będzie zastąpiony. I jeśli co, to jedynie zboża byłoby jéj potrzeba z naszych stron. Lecz i téj potrzebie uczyni się zadosyć za otworzeniem się handlu na Dunaju, po usunięciu przeszkód dotychczasowych i dokonaniu uprojektowanego kanału do morza Czarnego, który przez ominięcie Suliny znacznie handel naddunajski ułatwi.

Na wełnę ze Szląska i Galicyi byłby jeszcze dobry pokup, lubo i téj wiele już poczyna się sprowadzać z Australii i to w najlepszych gatunkach, bo klimat tamtejszy jak donoszą, chodowaniu owiec bardzo ma sprzyjać.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[N. 21,227.] Um den bei der Verwendung des Viehlecksalzes zu anderen, als dem eigentlichen Zwecke desselben, in letzterer Zeit häufig vorkommenden Missbräuchen wirksam zu steuern und die Interessen des Salzgefälles zu wahren, hat das h. k. k. Finanzministerium mit dem Erlasse vom 19. Juli 1855 Z. 30313 beschlossen, den Verschleiss dieser Salzgattung in der Art zu beschränken, dass das Viehlecksalz nur an wirkliche Viehbesitzer nach Massgabe ihres Viehstandes unter der ausdrücklichen Bedingung der ausschliesslichen Verwendung desselben zur Viehzucht gegen Beibringung obrigkeitlich ausgestellter, kreisämtlich bestätigter ungestempelter Zertifikate, welche den Namen des Käufers und die Grösse seines Viehstandes zu bezeichnen hätten, erfolgt, und dass jeder Fall einer andern als der angedeuteten Verwendung nach Strenge der bestehenden Gefällsstrafgesetze behandelt werde.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 16. August 1855.

Obwieszczenie.

W celu skutecznego zapobiegnienia wydarzającym się często w nowszych czasach nadużyciom w używaniu soli dla bydła, oraz w celu interessu skarbowego wysokie c. k. Ministerstwo skarbu postanowiło rozporządzeniem z dnia 19 lipca r. b. Nr. 30313, aby sprzedaż téjże soli w ten sposób ograniczoną była, że sól dla bydła tylko posiadaczom w miarę ilości posiadanego bydła, z wyraźnym warunkiem używania téjże tylko dla chodowania bydła, za niestęplowanemi poświadczeniami zwierzchności miejscowéj, przez urząd obwodowy potwierdzonemi, które nazwisko kupującego oraz ilość posiadanego bydła zawierać winny, wydawaną będzie, i że każde użycie téjże w inny sposób podług surowości istniejących praw ukaraném będzie.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków d. 16 sierpnia 1855. (985-2-3)

(991) Obwieszczenie. (2-3)

[N. 26,528.] Z powodu znacznego zmniejszenia się epidemii w tutejszém mieście, zwinięte zostały w skutek rozporządzenia wysokiéj c. k. Komissyi sanitarnéj z dniem 15 b. m. następne dla chorych cholerycznych urządzone ambulatorya, jako to: a) dla samego miasta ambulatoryum przy ulicy Floryańskiéj; b) dla przedmieścia Wesoła w gmachu klinicznym; c) dla przedmieścia Smolińsk w domu p. Baranowskiego. Co się niniejszém do publicznéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 18 sierpnia 1855 r.

(934) Ankündigung. (1)

[N. 14,373.] Von Seite des Neu-Sandezer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Neumarkter städtischen Brandwein-, Meth und Bier-Propination alternativ d. i. einzeln oder zusammen auf die Periode vom 1. November 1855 bis Ende Oktober 1858 wird eine Licitation am 4. September 1855 in der Neumarkter Magistrats-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Das Praetium fisci beträgt für Brandwein und Meth 2046 fl. 34 kr. CMze, für Bier 1062 fl. 26 kr. CMze und das Vadium 10%.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominikal-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, in welchen ausdrücklich zu erklären ist, ob der Anboth nur allein auf die Brandwein- und Methpropination oder nur auf die Bierpropination oder für alle zusammen gemacht werde, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations-Kommission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss

b) darin ausdrücklich enthalten sein, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;

c) die Offerte muss mit dem 10-percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt sein, welches im baren Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;

d) endlich muss dieselbe mit dem Vor- und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Sandez am 7ten August 1855.

(999) Kundmachung (1)

[N. 4050] Für die k. k. Saline in Bochnia sind im Verwaltungs-Jahre 1855 noch 600 (Sechs hundert) N.-Ö. Metzen Hafer erforderlich.

Lieferungswillige werden hievon mit dem in Kenntniss gesetzt, dass sie hierauf versiegelte, von Aussen mit dem Worte „Lieferungsanbot" bezeichnete Offerte, welche mit dem zur Sicherstellung des Antrages erforderlichen zehnperzentigen Reugelde zu versehen sind, in der k. k. Berg- und Salinen-Direktions-Kanzlei zu Wieliczka bis zum 31. August d. J. um zwölf Uhr Mittags bei dem Herrn Amtsregistrator einbringen können, wo die diessbezüglichen Lizitations- resp. Lieferungs-Bedingnisse, denen sich jeder Offerent unterziehen muss, während den gewöhnlichen Amtsstunden einzusehen sind.

Von der k. k. Berg- und Salinen-Direktion.

Wieliczka den 14ten August 1855.

(981) Kundmachung. (2-3)

[N. 4027.] Bei der k. k. Berg- und Salinen-Direction zu Wieliczka wird am 31ten August d. J. eine Concurrenz-Verhandlung wegen Sicherstellung des Bedarfs der Wieliczkaer Saline an leeren Fässern, dann den zu deren Ausbesserung erforderlichen Materialien und Arbeiter für die dreijährige Bedarfs-Periode vom 1 April 1856 bis Ende März 1859 abgehalten werden.

Der beiläufige *einjährige* Bedarf an *fertigen Fässern* beträgt: 26,000 Stück grosse, und 56,000 kleine Fässer und *an zugerichteten Fässer-Materialien:*

145	Schock	Taufeln	zu grossen Fässern.
140	„	Böden	
1630	„	Reifen und	
980	„	Sperrstücke	
dann 210	„	Taufeln	zu kleinen Fässern.
180	„	Böden	
2000	„	Reifen	
2000	„	Sperrstücke	

Die oben ausgedrückte Anzahl Fässer wird bei deren Förderung und Spedition im gepackten Zustande auszubessern sein.

Diejenigen welche diese Lieferung zu unternehmen wünschen, haben ihre auf klassenmässigen Stempelbogen ausgefertigten gesiegelten Offerte längstens bis 31 August l. J. Mittags zu Handen des k. k. Directions-Registrators zu überreichen und hierin anzugeben:

a) den Lieferungs-Gegenstand und

b) den Preis (mit Ziffern und Worten) um welchen ein fertiges grosses und kleines Fass, ein Schock zugerichtetes Fässer-Material und ein zur Fässer Ausbesserung erforderlicher Arbeiter geliefert werden wird.

Diesem Offerte muss das vorgeschriebene in Ziffern und Worten, so wie rücksichtlich der Geldsorte deutlich bezeichnete Reugeld mit 3073 fl. CMze entweder im Baaren oder in klassenmässigen Staatsschuld-Verschreibungen mit der Erklärung beigelegt werden, dass sich Offerent den in der Kanzlei der k. k. Berg- und Salinen-Direktion zu Wieliczka zur Einsicht vorliegenden näheren Bedingnissen dieser Verhandlung ohne Ausnahme unterziehn. Die Anbote können aber auch *abgesondert* d. i.

a) auf die Lieferung des zur Erzeugung der im Eingange bezifferten Anzahl-Fässern erforderlichen *rohen* so wie des zur Ausbesserung erforderlichen *zugerichteten* Materials und

b) auf die betreffende Binderarbeit (d. i. Fässer-Erzeugung und Fässer-Ausbesserung) gestellt werden.

Für den Fall dieser abgesonderten Anbote wird der beiläufige 1-jährige Bedarf an Fässer-Materialien betragen:

a) an rohen Taufeln	10,000	Schock	zu grossen Fässern.
„ zugerichteten Taufeln	145	„	
„ Bodenstücken	2,600	„	
„ fertigen Böden	140	„	
„ Sperrstücken	980	„	
„ Reifen	8,500	„	
„ buchenen Keilchen	2,600	„	
b) an rohen Taufeln	18,000	Schock	zu kleinen Fässern
„ zugerichteten Taufeln	210	„	
„ Bodenstückhen	5,600	„	
„ fertigen Böden	180	„	
„ Sperrstücken	2,000	„	
„ Reifen	11,500	„	
„ buchenen Keilchen	5,600	„	

Die Anzahl der hieraus zu erzeugenden neuen, so wie der auszubessernden Fässer ist im Eingange dieser Kundmachung ausgedrückt.

Das der Offerte über die abgesonderte Lieferung beizulegende Vadium beträgt bezüglich der Fässer-Material-Lieferung 1913 fl. CMze und bezüglich der Binder-Arbeit [Fässer-Erzeugung und Reparatur) 1186 fl.

Dies wird mit dem Beisatze kundgemacht, dass etwaigen nachträglichen Anboten keine Folge gegeben wird.

Von der k. k. Berg- u. Salinen-Direktion.

Wieliczka am 6. August 1855.

(980) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 5602.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po śp. Józefie baronie Hadziewiczu pozostałego, mianowicie zaś z summy 35,400 złp. w pozycyi II. wykazu hipotecznego dóbr Pogorzyce w okręgu Krakowskim dla niego pozostającéj, a która jest w sporze i różnemi ostrzeżeniami i subintabulacyami obciążona, składającego się — aby z prawami swemi do tego spadku w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającéj się małżonce jego Annie z Baryszewskich Hadziewiczowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 24 lipca 1855 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*

Sekretarz *W. Płonczyński.*

W dniu 31 sierpnia 1855 r. o godzinie 9 z rana w miejscu właściwém przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości jako to: fortepiano, stoły marmurowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam. — Kraków 13 sierpnia 1855 r.

(1001) Ignacy Piekarski c. k. komornik sądowy.

W drodze sekwestracyi zajęta oranżerya Bolechowska, zawierająca w sobie kwiaty: kamelie, rododędrony, oleandry, kaktusy, pelargonie, akacye, fuksye i inne będą w gmachu Sukiennice w Krakowie 3go września r. b. przez publiczną licytacyą sprzedane.

Mydlniki dnia 21go sierpnia 1855 r.

(998) Krawczyński.

Inseraty.

(887) Uwiadomienie. (4-6)

JULIUSZ GABLENZ

właściciel

HANDLU ŻELAZNEGO

we Lwowie

przy placu Ferdynanda na przeciw hotelu Rosyjskiego,

poleca takowy jak najdokładniéj assortowany w towary żelazne emaliowane, naczynia kuchenne na sposób angielski cyną pobielane, prawdziwe angielskie nożyce i nożyczki dla dam, krawieckie i do papieru używane, tudzież ramki do tablic, scyzoryki, noże, widelce, w licznym i doskonałym wyborze, narzędzia ogrodowe, angielskie piłki, pilniki różnéj wielkości kształtu i gatunku, również znaczny zapas kłódek i zamków, mosiężnych żelazek do prasowania, moździerzy, lichtarzów ze srebra chińskiego, takież łyżki do kawy, szczypce, tacki do szczypców, szklanek i karafek, dróty i blachy białe, mosiężne, żelazne, i z pakfonu rozmaitego rozmiaru, krzyże z lanego żelaza szczerozłocone na pomniki grobowe, wagi decymalne i ważki, pęta na bydło, łańcuchy i łańcuszki, jakoteż wszelkie narzędzia stolarskie, ślusarskie i szewskie, płyty, blachy na kuchnie, zamki do kufrów, skrzyń, drzwi, klamki, żelazne i miedziane konwie, panwie, brytwanny mosiężne samowary i miednice, żelazne rury do pieców i kominów, drzwiczki rozmaite do pieców i wszelkie i inne wyroby tak żelazne, jakoto mosiężne, miedziane w najlepszych gatunkach, a to *po cenach stałych jak najumiarkowańszych, handel powyższy przyjmuje wszelkie i wielostronne zamówienia i przesyłki*, obowiązując się takowe jak najpunktualniéj i w najprędszym czasie uskuteczniać.

Der Besitzer mehrerer **sehr schönen Häuser in Breslau** die sich sicher a 5% rentiren, wünscht diese gegen **Güther in Galizien oder Preussen** zu vertauschen. Offerten befördert die Administration des „Czas".

Właściciel kilku **bardzo pięknych domów w Wrocławiu,** czyniących czystego dochodu 5 od sta, życzyłby sobie takowe zamienić **na dobra w Galicyi lub Prussach** położone. Deklaracye takowéj zamiany przyjmuje Administracya „Czasu". (923--3)



POD CHIŃCZYKIEM

Prawdziwych
PIÓR
AMERYKANSKICH

nadszedł transport do handlu

Fr. Friedleina.

(990-1-5)

W interesie ogółu

od lat kilku uważałem, jak znaczną oszczędność sprowadzały tak zwane pragskie żelazne kuchnie, z kutéj blachy, z których jedna ale bardzo wielka od kilku lat, już stoi w hotelu Drezdeńskiem i w dobrym zawsze jest stanie. Tem więcéj przyjemności doznałem widząc, że ten rodzaj wyrobu z wszelką dokładnością, u nas w Krakowie wykonywa majster ślusarski Sliwiński, mieszkający przy ulicy Szpitalnéj w domu pod Liczbą 609 który wielkie takie dwie kuchnie dla klasztoru Zwierzynieckiego, do gotowania na kilkadziesiąt osób zrobił, potrzebujące połowę dawnego opału, a o wiele tańsze jak Pragskie. Prócz gotowych kuchni średniéj wielkości, za zamówieniem i większych we 2 tygodnie u tego ślusarza dostanie.

Kuchnie te prócz oszczędności w opale są nader łatwe każdemu domownikowi do czyszczenia, a stojąc na żelaznych nogach żadnemu robactwu przytułku niedają. Ogrzewają nadto bardzo prędko wielką nawet Izbę, i mają według żądania, jeden lub dwa piecyki, oraz kocioł miedziany na kilka konewek wody, z kurkiem mosiężnym do wypuszczenia tejże.

Zasługują zaś na szczególne polecenie właścicielom ziemskim, bo ich przewóz jest bardzo łatwy; a czyszczenie bez wszelkiéj trudności i szukania dopiero drogiego rzemieślnika uskutecznić się może.

[992-1-3] *K. S.* budowniczy.

DLA RODZICÓW I OPIEKUNÓW.

Nauczyciel c. k. Szkoły Głównéj Krakowskiéj zawiadamia szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z początkiem roku szkolnego przyjmuje do siebie na stół, mieszkanie i korepetycye szkolne, jakoteż pod zupełny dozór uczniów do szkół tutejszych uczęszczających. O bliższych szczegółach wiadomość powziąść można w mieszkaniu jego przy ulicy stolarskiéj nr. 62 na 2gim piętrze. (979—3-6)

GUWERNER bezżenny, poświęciwszy się zupełnie już od wielu lat zawodowi nauczycielskiemu, życzy sobie, będąc znanym z cierpliwości około powierzonych sobie uczniów i z gruntowności w nauczaniu, nakoniec zaopatrzony w najlepsze pisma rekomendacyjne, posadę do jednego lub dwojga mniejszych dzieci, które nie były jeszcze szeregiem metód rozmaitych napojone, a któreby sam do wyższych nauk usposobić sobie mógł, w godnym obywatelskim domu otrzymać. Tenże udziela oprócz nauk szkolnych jak najdokładniéj nauki języka francuzkiego i w tymże języku, jako też muzykę na kilku instrumentach. Przenosząc zresztą zgodę domową, dobre obchodzenie się i dobre dzieci nad znaczną pensyę, wchodzi w warunki jak tylko może być najmierniejsze. Bliższą wiadomość mieć można w Księgarni Kajetana Jabłońskiego we Lwowie, za listami frankowanemi. (976-2-3)

DWOREK na przedmieściu **PIASEK** Gm. VII. Ner 15 obejmujący sześć pokoi, kuchnię, wozownię i stajnię z ogrodem — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość bliższa na miejscu. (984—2-3)

(997) **PRAKTYKANT** (2-3)

poszukuje się do apteki w Komarnie. *A. Empech.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	329'''27	+18° 8	54 8%	zachodni słaby	pogoda		+21°0	+10°5
„	10	330 44	+14 0	77 8	zpnzachodni słaby	„			
24	6	329 74	+11 8	86 7	pnzachodni słaby	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.